GRATIS

Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 19 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 257 (1182)

Klęska waluty brytyjskiej

Na rozkaz bankierów USA rząd angielski zarządził dewaluację funta sterlinga

Zdrajcy socjalizmu z Labour Party — napełnią kasy kapitalistów — kosztem angielskiej klasy robotniczej

Urzędowa zwyżka cen mąki i chleba

zapoczątkowała orgię drożyzny i spekulacji

LONDYN (PAP) — Minister gospodarki Cripps wygłosił w niedzielę wieczorem przemówienie, w którym zakomunikował, że rząd brytyjski zdewaluował funt sterlinga w stosunku do dolara. Dotychczasowy kurs funta sterlinga wynosił 4,03 dolary. Po dewaluacji kurs funta obniżony został do wysokości 2,80 dolara.

Cripps zakomunikował, że rząd brytyjski powziął uchwałę, w myśl której subwencje, mające na celu obniżkę cen żywności — nie zostaną podwyższone. Spowoduje to natychmiastowe podniesienie ceny chleba. Bułka kosztowała dotąd 4,5 pensów W ciągu 14 dni cena jej podniesie się do 6 pensów.

W takiej samej proporcji wzrośnie cena mąki.

W kołach gospodarczych Londynu nie ukrywa się, że dewaluacja funta spowoduje nie tylko podwyżkę cen chleba i mąki, lecz również innych artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności mięsa, tłuszczów i nabiału. W. Brytania importuje bowiem artykuły pierwszej potrzeby z zagranicy i obecnie, po dewaluacji funta, będzie zmuszona płacić za towary importowane wyższe ceny.

Podczas gdy dewaluacja spowoduje wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby i w ślad za tym obniżenie stopy życiowej ludności W. Brytanii, to z drugiej strony koła finansowe i przemysłowe Londynu oczekują pewnego ożywienia eksportu i wzrostu obrotów handlowych z zagranicą, a w ślad za tym — wzrostu zysków.

Dewaluacja funta ułatwi równocześnie pozycje kapitalistów amerykańskich w Wielkiej Brytanii i w krajach imperium brytyjskiego. Zadłużenie krajów imperium brytyjskiego wobec Stanów Zjednoczonych wzrosło bowiem automatycznie w wyniku dewaluacji, inwestycje dolarowe zaś opłacają się obecnie bardziej, niż poprzednio. W rezultacie dewaluacja funta pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej ludności W. Brytanii, wzrost zysków brytyjskich kół przemysłowych. Dewaluacja stanowi także duży krok naprzód w dążeniach Stanów Zjednoczonych do pełnego podporządkowania W. Brytanii i opanowania jej dominiów i kolonii.

Norwegia, Dania, Indie, Australia, Irlandia — również dewaluują swoje waluty

Paryż (PAP). Rząd francuski zarządził zawieszenie aż do odwołania wolnego handlu złotem. Zawieszony zostaje również obrót walutami zagranicznymi a giełda paryska zostaje w poniedziałek zamknięta.

Sztokholm (PAP). W niedzielę wieczorem Szwecja zawiesiła aż do odwołania wszystkie wypłaty w stosunkach z krajami zagranicznymi.

Wellington (PAP). Ministerstwo Finansów ogłosiło, że funt nowozelandzki zostanie zdewaluowany w tym samym stosunku co funt szterling.

Dublin (PAP). Eire zdewaluowało swoją walutę w tym samym stosunku co funt brytyjski.

Ateny (PAP). Premier rządu ateńskiego zarządził zamknięcie w poniedziałek banków greckich w związku z dewaluacją funta szterlinga.

Paryż (PAP). Prezydium Rady Ministrów oświadczyło w niedzielę wieczorem, że odbywają się narady w celu zbadania konsekwencji decyzji brytyjskiej w sprawie dewaluacji funta szterlinga.

Buenos Aires (PAP). Argentyńskie koła przemysłowe sądzą, że peso zostanie zdewaluowane w tej samej proporcji co funt szterling.

Londyn (PAP). Równocześnie z dewaluacją funta nastąpiła dewaluacja funta południowo - afrykańskiego, korony norweskiej, korony duńskiej, rupii indyjskiej, funta australijskiego.

Minister Cripps podał, że należy oczekiwać również dewaluacji funta Nowej Zelandii i Cejlonu. Oświadczył on, że decyzja w sprawie dewaluacji korony szwedzkiej jeszcze nie zapadła, a Francja w najbliższym czasie wypowie się w sprawie możliwości dalszej dewaluacji franka.

W kołach dziennikarskich przyjęto wiadomość o dewaluacji funta szterlinga i innych walut, jako powodzenie polityki nacisku, stosowanego przez Stany Zjednoczone wobec krajów uzależnionych od USA.

KOMUNIKAT

W dniu 20. 9. br. o godz. 18,30 odbędzie się w Łódzkim Komitecie PZPR w Wydziale Propagandy, Kultury i Oświaty plenarne posiedzenie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej, na które winni przybyć obowiązkowo wszyscy członkowie Komisji.

Wydział Propagandy Kultury i Oświaty KŁ PZPR



Brytyjski lew i jego pogromca

Robotnik i żołnierz Polski Ludowej razem budują lepsze jutro swej Ojczyzny

Spotkanie przodowników - żołnierzy i przodowników - górników w Chorzowie

Katowice (PAP). Zacieśniająca się więź łączności i współpracy żołnierzy i robotników znalazła swój wyraz w wielkim zjeździe, który zgromadził dnia 18 bm. w pięknie udekorowanej sali Domu Hutnika w Chorzowie około 1.000 czołowych przodowników - żołnierzy i najwybitniejszych przodowników polskiego górnictwa i hutnictwa. Przodownicy Wojska Polskiego i najlepsi przodownicy pracy w hutnictwie i górnictwie dali wyraz swej niezłomnej woli złączenia wspólnych wysiłków dla budowy Polski Ludowej i umocnienia frontu pokoju na świecie.

Witając zebranych, przedstawiciel KW PZPR Mitrega wskazał na fakt, że akcja przodownictwa w wojsku wyrosła na podstawach ruchu współzawodnictwa, jaki objął wszystkie gałęzie gospodarki państwowej.

„Przodownictwo wojskowe — stwierdził mówca — może istnieć tylko w kraju demokratycznym, w armii, która jest zbrojnym ramieniem ludu pracującego.

Współzawodnictwo w przemyśle - oświadczył wśród gorących oklasków mówca — i przodownictwo w wojsku daje Państwu polskiemu siłę, która w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej zabezpiecza trwały pokój i lepsze jutro mas pracujących na całym świecie".

Przemawiający w imieniu TPŻ, płk. Ziętek powiedział:

„Przodownicy pracy od młota i kilofa podają swoją rękę przodownikom żołnierzom, na znak wspólnej idei, wspólnej pracy dla ojczyzny".

Zbrodnicze plany Tito

odsłonił proces w Budapeszcie

Zeznania Brankowa — agenta trockistów titowskich na Węgrzech

Budapeszt (PAP). Po przesłuchaniu oskarżonego Palffy'ego, zeznawał oskarżony Lazar Brankow. Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy — Brankow odpowiedział: W zasadzie przyznaję się, lecz nie uznaję swojej winy w całej rozciągłości.

Brankow zeznaje, że przybył na Węgry w roku 1945, jako współpracownik jugosłowiańskiej misji wojskowej przy Sojuszniczej Komisji Kontrolnej. W roku 1947 został kierownikiem tej misji, następnie radcą jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej na Węgrzech, a później — jugosłowiańskim charge d'affaires. Od lipca 1947 r. do września 1948 r. znajdował się Brankow oficjalnie na służbie jugosłowiańskich władz bezpieczeństwa państwowego. Bezpośrednimi kierownikami jego byli gen. Milicz i minister Spraw Wewnętrznych Rankowicz.

Działalność szpiegowska na Węgrzech całej tej grupy — zeznaje Brankow — rozpoczęła się bezpośrednio po przybyciu z Jugosławii. Była ona prowadzona zgodnie ze stanowczymi rozkazami Tito i Rankowicza.

Tito wydaje rozkazy...

Tito przyjął kierownika misji Cicmila przed jego odjazdem do Budapesztu w obecności Dżilasa i Rankowicza, udzielił mu instrukcji. Tito zaznaczył wówczas, że sytuacja na Węgrzech jeszcze nie ustabilizowała się; należy śledzić rozwój sytuacji, nawiązać trwały kontakt z anglo - amerykańskimi przedstawicielami w Sojuszniczej Komisji Kontrolnej i stanowczo przeciwdziałać rozszerzeniu się wpływów radzieckich na członków misji jugosłowiańskiej.

Podział ról wśród członków misji jugosłowiańskiej na Węgrzech był następujący: Bezpośredni kontakt z przedstawicielami anglo - amerykańskimi Sojuszniczej Komisji Kontrolnej utrzymywał Cicmil, który był związany z Amerykanami podczas wojny. Zadaniem Jaworskiego, który w tym okresie był głównym przedstawicielem UDB na Węgrzech, było organizowanie szpiegostwa na Węgrzech i w oddziałach Armii Radzieckiej. Otrzymał on polecenie zorganizowania sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Mjr. Kowacz prowadził robotę wywiadowczą przeciwko Armii Radzieckiej. Uchodził on za specjalistę w tej dziedzinie, ponieważ w swoim czasie zajmował się tymi sprawami w jugosłowiańskim sztabie generalnym. „Do mojego zakresu działania — zeznaje Brankow — należał wywiad gospodarczy".

Werbunek agentów

Oskarżony w dalszych swych zeznaniach stwierdza, że wywiad jugosłowiański stosował rozmaite metody działania, kierując się instrukcjami Rankowicza, który przed odjazdem misji oświadczył, że dla osiągnięcia celu należy korzystać ze wszystkich możliwych środków. „Werbowaliśmy agentów przy pomocy przekupstwa, pogróżek, przez uprowadzanie gwałtem ludzi z Węgier do Jugosławii

Gdy Rankowicz dowiedział się — zeznaje Brankow — że członkowi parlamentu węgierskiego Antonowi Rob grozi aresztowanie za jego szpiegowską działalność na rzecz Jugosławii, wydał rozkaz wywiezienia go do Jugosławii samochodem dyplomatycznym. Działo się to za wiedzą posła Jugosławii na Węgrzech — Mrazowicza.

Zawodowi mordercy współpracownikami Tita

Andras Szalai został zwerbowany przez kierownika konsulatu jugosłowiańskiego na Węgrzech, majora Smilianicza, który wykorzystał dla tego celu informacje, jakie wywiad jugosłowiański posiadał w sprawie roli, jaką Szalai odegrał w więzieniu Satoral Jaujhelyi (Szatoralia) w roku 1944. W więzieniu tym stracono wtedy 70 jugosłowiańskich i węgierskich komunistów na podstawie donosu Szalaia.

Przewodniczący w tym miejscu zapytał: Tito i jego współpracownicy korzystali więc z usług człowieka na którego rękach nie wyschła jeszcze krew komunistów jugosłowiańskich?

Brankow: Tak jest. Wywiad jugosłowiański zwerbował następnie Pala Justusa, Ognienowicza, Zoltana Horwata, Endre Szebeni, Sandora Cseresnes i innych.

Łączność zbrodniarzy titowskich — z wywiadem anglosaskim

Brankow zeznaje dalej, że współpracownicy Tito, Rankowicza i Kardella nawiązali łączność ze służbą wywiadowczą amerykańską i angielską nie tylko w Jugosławii, lecz również za granicą.

„Dowiedziałem się o tym — powiada oskarżony — z rozmów z Cicmilem oraz z tajnych archiwów UDB. W okresie wojny posłano do Szwajcarii Misze Lompara, któremu poruczono zadanie nawiązania kontaktu z kierownikiem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej działającej w Europie, Allanem Dullesem. Lompar w Szwajcarii współpracował również ze znajdującymi się tam grupami trockistowskimi. W Marsylii przebywał Latinowicz a w Bari — Wasso Jowanowicz, którzy utrzymywali ścisły kontakt z anglo-amerykańskim wywiadem. W Londynie znajdował się generał Wielebit, który był starym szpiegiem angielskim. Przekazywał on wywiadowi angielskiemu wszelkie materiały, jakimi dysponował, a w tej liczbie również informacje o armii radzieckiej. Obecnie Cicmil jest ambasadorem jugosłowiańskim w Londynie, Latinowicz — posłem jugosłowiańskim w Szwajcarii, a Lompar — współpracownikiem misji jugosłowiańskiej w Bukareszcie.

Amerykańskie macki — w sztabie jugosłowiańskich judaszów

Z dalszych zeznań Brankowa wynika, że klika titowska oddawna już frymarczy interesami narodów Jugosławii, współpracując z anglo - amerykańskimi imperialistami. Brankow podaje, że zdrada Tito, Kardella, Dżilasa i Rankowicza miała miejsce jeszcze w okresie wojny, a mianowicie z końcem 1943 r. i początkiem 1944, kiedy Tito zezwolił Anglo-Amerykanom na przysłanie swych przedstawicieli do jugosłowiańskiego sztabu generalnego. W skład misji amerykańskiej przy sztabie wchodzili: płk. Hamilton, ppłk. Forst i ppłk. Fire. Członkami misji brytyjskiej byli: generał Mac Lean, ppłk. Moore, ppłk. Salwin i major Randoph Churchill (syn Winstona Churchilla). Na wyspie Vis znajdowali się: major amerykański Urban i major angielski Corvett. Przy sztabie Macedonii znajdował się: major angielski Kenney i por. Mac Donald. Przy sztabie Serbii — kapitan amerykański Grimm, major ang. Armstrong, przy sztabie Chorwacji — kapitan amerykański Red i major angielski Rodgers, przy sztabie Słowenii — major ameryk. Goodween i mjr. angielski Joynoce, przy sztabie Wojewodiny — mjr. angielski Davidson i por. Wood oraz inni. Brankow zaznacza, że pamięta dobrze nazwiska wymienionych wyżej oficerów, ponieważ do wszystkich sztabów w Jugosławii wysłano spis oficerów anglosaskich z poleceniem utrwalenia ich w pamięci, by móc okazać im w razie potrzeby pomoc.

Wszyscy wyżej wymienieni oficerowie amerykańscy i angielscy — zeznaje Brankow — byli, jak wynika z poufnych dokumentów, znajdujących się w archiwum UDB, — doświadczonymi szpiegami.

Churchill patronem morderców

W 1944 r. sztab Tita, jak wiadomo, znajdował się w niezwykle ciężkiej sytuacji, gdyż został otoczony przez wojska niemieckie. Tito i członkowie jego sztabu zostali uratowani przez lotników radzieckich, którzy mimo silnego obstrzału wywieźli Tito i jego sztab do portu Bari. Randolph Churchill i Mac Lean nalegali na Tito, aby korzystał z brytyjskiego okrętu wojennego, licząc na to, że w ten sposób zacieśnią z nim swe kontakty. Rankowicz, Kardel i Dżilas nalegali na Tito, aby przyjął te propozycje. Lecz dowództwo radzieckie przeszkodziło temu.

Plany konfederacji antyradzieckiej

Plan utworzenia konfederacji powstał już w roku 1945, lecz był starannie ukrywany. Był on znany tylko niezwykle wąskiemu kręgowi ludzi — Tito, Rankowiczowi, Dżilasowi i Kardelowi. Brankow zaznacza, że titowska klika — dążąc do zmontowania konfederacji realizowała projekt amerykański. Współpracownicy Tita usiłowali przedstawić powyższy projekt, jako „coś nowego" w nauce marksistowskiej a samego Tito, jako człowieka „wzbogacającego" marksizm.

Agentura titowska na Węgrzech postawiła sobie za główny cel popularyzowanie osoby Tita, pozyskanie sympatii narodu węgierskiego i stworzenie warunków, które by sprzyjały zmontowaniu konfederacji bałkańskiej. Agenci jugosłowiańscy nie ograniczali swej działalności do terenu Węgier, lecz wyciągali swe macki również na inne kraje domokratyczne.

Złudne nadzieje na rozłam w Rumunii i w Polsce

W Rumunii stawiano na ministra sprawiedliwości Patrascanu, który gotów był wykonać plan Tito. Został na czas wydalony z partii i izolowany od niej. Rankowicz skarżył się wobec Brankowa, że w Rumunii należy wszystko rozpocząć na nowo. W tym celu wysłano tam Branko Zeca i następnie Misze Lompara. Wiązano również duże nadzieje z rozbieżnością zdań w Polskiej Partii Robotniczej. Liczono na to, że Gomułka może stać się człowiekiem zdolnym do wykonana zamierzeń Tita, lecz Gomułka przyznał, że jego linia jest błędna, i w tym wypadku Rankowicz skarżył się, że trzeba będzie rozpocząć wszystko na nowo. Skierował on więc do Polski w charakterze radcy ambasady jugosłowiańskiej Iwana Rukawina oraz szereg innych agentów. Takie same próby podejmowano w Bułgarii i Albanii.

IV Konkurs Chopinowski otwarty w Warszawie

Warszawa (PAP). Pod protektoratem Prezydenta RP. Bolesława Bieruta, odbyła się w dniu 18 bm. w sali „Romy" uroczystość otwarcia IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

W setną rocznicę zgonu genialnego kompozytora polskiego Fr. Chopina 40 pianistów, reprezentujących 13 państw, rozpoczęło szlachetne współzawodnictwo o zdobycie pierwszeństwa za najlepsze wykonanie kompozycji Chopina, którego muzyka jest symbolem pokoju i braterstwa narodów.

W loży honorowej zasiedli: członkowie Rady Państwa — marszałek Sejmu Kowalski i dr. Kołodziejski oraz premier Cyrankiewicz.

Obecni są również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Pierwszy zabiera głos wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, który powiedział:

„Otwierając IV Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fr. Chopina mam zaszczyt powitać przybyłego na dzisiejszą uroczystość obywatela marszałka Sejmu, obywatela Premiera, członków rządu, członków jury, uczestników konkursu i wszystkich szanownych gości.

Otwarty IV Międzynarodowy Konkurs im. Fr. Chopina będący pierwszą w tej skali międzynarodową manifestacją artystyczną po okupacji w naszym kraju, stanowi ważny moment w polskim życiu muzycznym. Dzięki opiece Państwa zarówno nad artystą jak i słuchaczem, muzyką genialnego kompozytora rozpowszechniana w Roku Chopinowskim poprzez tysięczne koncerty w całym kraju, staje się własnością nie tylko wybranej garstki osób, ale przede wszystkim szerokich mas robotniczych i chłopskich.

Po części oficjalnej rozpoczęto występy konkursowe.

Nikczemny plan najemników imperializmu spalił na panewce

Tito dążył do zagarnięcia Węgier i innych krajów demokracji ludowej

Zbrodniarz Palffy zeznaje

BUDAPESZT (PAP). W drugim dniu rozprawy przeciwko Rajkowi i współoskarżonym zeznawał Palffy — b. wiceminister obrony.

Na pytania przewodniczącego Palffy przyznał, że służył w armii Horthy'ego w randze porucznika. Wystąpił on z armii ze względów rodzinnych.

Palffy podkreśla, że jest faszystą i przed wojną służył rok z sympatii dla Mussoliniego w faszystowskiej armii włoskiej.

Oskarżony wyjaśnia, **że ojciec jego był dyrektorem banku, a matka pochodzi z rodziny bogatych chłopów.**

Palffy zaznacza, że w roku 1944 obawiał się możliwości wkroczenia wojsk radzieckich na Węgry, gdyż przypuszczał, że w tym wypadku komuniści na Węgrzech dojdą do głosu. Nie podobała mi się również — zeznaje Palffy — perspektywa budowy socjalizmu na Węgrzech. Palffy chciałby, aby w wypadku klęski Niemiec, Węgry zostały zajęte przez Amerykanów i Anglików.

Z końcem 1944 roku Palffy żywił nadzieję, że decydująca rola Węgierskiej Partii Komunistycznej będzie miała charakter przejściowy. Wyobrażał on sobie, że Amerykanie i Anglicy obsadzą Węgry. **Postanowił więc działać, aby ułatwić Anglo-Amerykanom ich działalność na Węgrzech i odegrać w przyszłości, pod rządami anglo-amerykańskimi — znaczną rolę.**

Pierwsze kontakty z Rajkiem

W roku 1945 Palffy nawiązał kontakt z Rajkiem, który wtedy był sekretarzem budapeszteńskiej organizacji Partii Komunistycznej. Palffy był wówczas szefem policji wojskowej.

„Obaj — zeznaje Palffy — **byliśmy wrogami demokracji ludowej i Związku Radzieckiego i orientowaliśmy się na mocarstwa zachodnie.“**

W roku 1946 Rajk, jako minister spraw wewnętrznych, nawiązał ściślejszy kontakt z oskarżonym, który w międzyczasie otrzymał nominację na generała. **Już wtedy Rajk i Palffy przygotowali plan przejęcia władzy na Węgrzech przy pomocy armii i policji. Do tego miała służyć odpowiednia polityka personalna, którą on konsekwentnie prowadził na przestrzeni 3 lat, sabotując element robotniczy, a przyjmując chętnie oficerów o zapatrywaniach wrogich demokracji ludowej.**

Palffy równocześnie starał się przepoić armię duchem nacjonalistycznym i antyradzieckim.

Krecia robota w armii i w policji

Palffy, jako przewodniczący organizacji partyjnej w armii, **prowadził rozłamową działalność.** Dążył on do tego, by zastąpić partię **organizacjami masowymi, do których dostęp byłby dla wszystkich otwarty.**

Oskarżony, jako dowódca straży granicznej, **obsadził granicę węgiersko-czechosłowacką i węgiersko-rumuńską zaufanymi oficerami, przy pomocy których mógł prowokować incydenty graniczne i doprowadzić do pogorszenia stosunków między Węgrami a Rumunią i Czechosłowacją. Oskarżony wiedział, że wielu żołnierzy węgierskich na granicy jugosłowiańskiej znajduje się w służbie jugosłowiańskiego wywiadu i nie podjął przeciwko temu żadnych kroków.** Granicę z **Austrią Palffy obsadził w taki sposób, by osoby, pragnące nielegalnie przekroczyć tę granicę, nie natrafiały na przeszkody.**

Granica otwarta — dla szpiegów Tito

Palffy zeznaje dalej, że po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego, wskazał jugosłowiańskiemu attache wojskowemu w Budapeszcie **pięć punktów granicznych, przez które można było przemycić na Węgry ulotki i czasopisma, skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Biuru Informacyjnemu.**

Na pytanie przewodniczącego Palffy odpowiada, że **już w roku 1947 opracowany został konkretny plan obalenia rządu węgierskiego. Plan ten przewidywał pomoc Jugosławii.**

W roku 1947 Rajk odbył podróż do Belgradu i po powrocie zakomunikował Palffy'emu, że **przy realizacji swych planów mogą liczyć nie tylko na pomoc Jugosławii, lecz również Stanów Zjednoczonych. Rajk poinformował Palffy'ego, że stosunki między Jugosławią a Związkiem Radzieckim będą się stale pogarszać.** Rajk następnie oświadczył, że **udało mu się rozwiązać organizację partyjną w policji. Doradzał on Palffy'emu, by również podjął starania o rozwiązanie organizacji partyjnej w armii.**

Trzy spotkania z Rankowiczem

Palffy zeznał dalej, że utrzymywał bliski kontakt z jugosłowiańskim attache wojskowym w Budapeszcie, **Loziczem, który wyrażał antyradzieckie poglądy, podkreślając, że Jugosławia nie chce mieć nic wspólnego ze Związkiem Radzieckim.**

Palffy był informowany o spotkaniach Rajka z Rankowiczem.

Wiadomo mu, że Rajk odbył 3 spotkania z Rankowiczem, który wyznaczył jako **ostatni termin dla przeprowadzenia zamachu stanu — wiosnę 1949 roku.**

Na pytanie przewodniczącego Palffy zeznaje o swoich kontaktach z Jugosłowianami. Kontakty te nawiązał za pośrednictwem Brankowa. **Palffy dostarczał Brankowowi systematycznie poufnych wiadomości i przekazywał mu tajemnice wojskowe.**

W roku 1947 Palffy spotkał się z Loziczem, jugosłowiańskim attache wojskowym w Budapeszcie. Ten ostatni oświadczył Palffy'emu, że jako zaufany człowiek Tito ma do spełnienia nie tylko funkcje attache wojskowego lecz i inne zadania.

Agenci Tita — wykradają tajemnice wojskowe

Oskarżony zeznaje, że dostarczył Loziczowi różnych informacji, zwłaszcza **danych dotyczących przemysłu wojennego, armii i korpusu oficerskiego.** Gdy Lozicz musiał opuścić Węgry — oświadcza Palffy — **polecił mi swego następcę — Zokala, dla którego również kontynuowałem działalność szpiegowską. Mój kontakt z nim trwał do końca 1948 roku.**

W dalszym ciągu Palffy zeznaje, że przed przyjazdem Tito na Węgry **wyjechał do Rzymu na kongres partyzantów.** Tam spotkał się z wysłannikiem Tito — **Nedelkoviczem,** który udzielił mu odpowiednich instrukcji. **Plan Tito, przedstawiony przez Nedelkovicza Palffy'emu, został uprzednio zaaprobowany przez Amerykanów.**

Nedelkovicz oświadczył mi — stwierdza Palffy — **że zadanie wykonania puczu powierzono Rajkowi, mnie zaś przypadło zadanie poczynienia odpowiednich przygotowań w armii.**

W toku tejże rozmowy Nedelkovicz mówił o projekcie utworzenia wokół Jugosławii i Tito **federacji jako bloku skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

Przewodniczący zapytuje jakich informacji żądali od Palffy'ego Jugosłowianie.

Palffy stwierdza, że **chodziło im o informacje dotyczące organizacji armii węgierskiej, składu jej korpusu oficerskiego i partii. Danych tych oskarżony dostarczał systematycznie Brankowowi na piśmie, lub ustnie. Loziczowi Palffy przekazywał dane o przemyśle wojennym, o poglądach wojskowych węgierskich i o planach rozbudowy armii.**

Przewodniczący: Czy były to ważne tajemnice?

Palffy: Większość tych danych stanowiła ważne tajemnice państwowe.

Oskarżony zeznaje dalej, że ułatwił spotkanie między Rajkiem a Rankoviczem w miejscowości Paks, twierdząc, że nie wiedział wówczas, iż chodzi właśnie o Rankovicza. Wydał on instrukcje straży granicznej, by **przepuściła samochód, którym Rankovicz przyjedzie z Jugosławii.**

Plan „likwidacji“ przywódców ludu węgierskiego

Dalsze pytania przewodniczącego dotyczą **„likwidacji“ przywódców węgierskiego życia politycznego, planowanej przez spiskowców.**

Oskarżony zeznaje, że **po raz pierwszy mówił mu o tym w Rzymie Nedelkovicz.** Następnie Zokal przekazał mu polecenie Rankovicza, w myśl którego Rakosi, Farkas i Geroe mieli być „aresztowani“, po czym nastąpić miał pucz.

Przewodniczący: Co pan zrobił dla realizacji tego puczu?

Palffy: Przygotowałem plan polegający na tym, że **Korondy miał zorganizować trzy grupy — każdą po 12 osób.** Zadaniem ich było **aresztowanie i zlikwidowanie wspomnianych trzech przywódców rządu węgierskiego.** Miało to nastąpić w czasie gdy przebywali oni **w Budapeszcie, przy czym ich mieszkania miały pozostawać pod stałą obserwacją.** W kwietniu 1949 roku rozmawiałem na ten temat z Korondym, który **pierwszy wiedział już o tym wszystkim od Rajka.** Korondy oświadczył mi, że **posiada zaufanych ludzi — dawnych żandarmów Horthy'ego, spośród których może zorganizować takie grupy.** Również Rankovicz przyrzekł mu **pomoc przez przerzucenie na granicę Jugosłowian mówiących po węgiersku, których później można by ewentualnie zużytkować.**

Pucz — który miał wydać Węgry w ręce Tita

Palffy zeznaje następnie, że opracowanie tego planu rozpoczął już w 1948 roku. **Miano użyć 10 batalionów wojska, których zadaniem było obsadzenie radiostacji, dworców kolejowych, centrali partii i ważniejszych ośrodków przemysłowych na prowincji.**

Opracowanie szczegółów planu miało nastąpić **wspólnie z Rankoviczem.** W marcu 1949 roku Rankovicz zakomunikował Rajkowi, że należy przeprowadzić pucz **najpóźniej w końcu maja,** lub początku czerwca. Palffy przekazał Rajkowi mapę na **której oznaczone były punkty jakie miały być zajęte przez z góry wyznaczone grupy. Pucz miał wybuchnąć w nocy i zakończyć się do rana. Plan puczu przechowywano w kasie pancernej.**

Raz jeszcze Palffy stwierdza, że **spiskowcy planowali aresztowanie trzech przywódców rządu węgierskiego. Na pytanie przewodniczącego czy miało to oznaczać ich zamordowanie, Palffy odpowiada: „TAK“.**

Z kolei przewodniczący zwraca się do oskarżonego Rajka z pytaniem czy prawdą jest, że podczas manifestacji pierwszomajowej w roku bieżącym odbył poza obrębem trybuny honorowej rozmowę z Palffym i co było przedmiotem tej rozmowy. Rajk odpowiada, że rozmowa taka istotnie miała miejsce i że chodziło wtedy o przekazanie Palffy'emu instrukcji Rankovicza, nie zaś o termin rozpoczęcia puczu. Jednakże po konfrontacji Rajka z Palffym ten ostatni stwierdza, że **Rajk domagał się, by z końcem maja, najpóźniej z początkiem czerwca rozpocząć pucz, ponieważ podejrzenia stawały się coraz większe.**

Tito zamierzał dokonać zamachu w innych krajach demokracji ludowej

Przewodniczący: Jaki był cel puczu?

Palffy: Oderwanie Węgier od sojuszu ze Związkiem Radzieckim i zjednoczenie ich wokół Jugosławii i Tito. Oczywiście Węgry stanowiły tylko część tego planu. **W najbliższym czasie Jugosłowianie zamierzali drogą puczu uczynić to samo w innych krajach demokracji ludowej.**

W dalszym ciągu Palffy zeznaje, że **spowodował wysłanie Nemetha, byłego oficera Horthy'ego na stanowisko attache do Moskwy, a przy jego wyjeździe oświadczył mu, że musi oczywiście dla niego pracować.** Palffy skontaktował Nemetha z późniejszym **ambasadorem jugosłowiańskim w Moskwie Mrazoviczem.** W ten sposób **przechodziły wiadomości od Nemetha do Brankowa.**

Z kolei oskarżony odpowiada na pytania prokuratora.

Prokurator: Mówił pan, że **ludzie Tito zajmowali się szpiegostwem w krajach demokracji ludowej.**

Palffy: Nedelkovicz oświadczył mi podczas spotkania w Rzymie, że podobną robotę prowadzi we wszystkich krajach demokracji ludowej i w Związku Radzieckim.

Prokurator pyta Palffy'ego co oznaczał plan „aresztowania“ trzech osobistości węgierskich.

Wiedziałem — raz jeszcze potwierdza Palffy — **że miało to oznaczać rozstrzelanie.**

Prokurator: Pan był kierownikiem policji wojskowej, która miała za zadanie demaskowanie szpiegów?

Palffy: Tak jest.

Na tym Palffy kończy swe zeznania.

Wychowamy młodzież polską w duchu postępu i pokoju

Łódzka Konferencja Nauczycielska zakończyła swe obrady

W sobotę w dalszym ciągu obrad łódzkiej konferencji nauczycielskiej, która odbyła się przy udziale organizacji młodzieżowych i robotniczych — **obradowali nauczyciele śródmieścia.**

W wielogodzinnej dyskusji, w której zabrało głos ponad 20 mówców poruszano między innymi **zagadnienia nowych metod pracy nauczycielskiej, reorganizacji szkolnictwa, współpracy nauczycieli z organizacjami młodzieżowymi, powiązania szkoły z organizacjami społecznymi.** We wszystkich wypowiedziach dyskutantów przebijała **szczera troska o nową, postępową treść szkoły polskiej, odseparowanie jej od reakcyjnych wpływów, o jej wysoki poziom ideologiczny, moralny i pedagogiczny.**

Oto niektóre wypowiedzi:

OB. ŚWIATŁO — szkoła TPD: Szkoła ma tworzyć nowe życie społeczne. Należy wszczepiać dzieciom miłość do kraju, a jednocześnie zacieśniać więzy przyjaźni z krajami demokracji ludowej i ze Związkiem Radzieckim. Było by celowe tworzyć wspólne koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej młodzieży i nauczycielstwa.

OB. MAZUROWA — szkoła Nr 13: Musimy dokształcać się ideologicznie. Nie wystarczą miesięczne zebrania samokształceniowe, winny być tworzone kursy seminaryjne dla nauczycieli.

OB. MATULA — ZMP: Musimy odeprzeć ataki reakcyjnej części kleru. I tu, na tej konferencji, dać wyraz swojemu w tej sprawie stanowisku. Proponuję rezolucję w tej tak zasadniczej dla szkoły i nauczycielstwa sprawie (treść rezolucji podajemy w innym miejscu). Dalej mówca zwraca uwagę na konieczność podjęcia jeszcze silniejszej współpracy między nauczycielstwem a robotnikami, poprzez Komitety Rodzicielskie i Opiekuńcze.

OB. BYDNAR — szkoła w Łagiewnikach: Apeluję gorąco o żywszy kontakt szkół łódzkich ze szkołami wiejskimi.

OB. MACIŃSKA — szkoła 64: Inspektorat Szkolny winien stać w obronie nauczycieli, pomagać im, być ich obrońcą i opiekunem i należycie oceniać ich pracę, co nie zawsze dotychczas ma miejsce i co winno ulec szybkiej poprawie.

OB. KAROLEWSKA — szkoła specjalna 88: Nauczycielstwo szkół specjalnych z radością wita ustawę Ministerstwa Oświaty, stawiając szkoły specjalne na równi z pozostałymi.

Dyskusję zamknęła przedstawicielka Ministerstwa Oświaty, tow. Czarniewicz.

Na zakończenie zebrani uchwalili wysłanie depesz do Prezydenta R. P. ob Bieruta, premiera Cyrankiewicza i ministra Skrzeszewskiego, oraz jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której czytamy:

REZOLUCJA I-sza

Zebrani na konferencji w dniu 17.9. 1949 r. nauczyciele wszystkich typów szkół i pracownicy oświatowi m. Łodzi w wyniku obrad stwierdzają, że:

Szkoła polska wstępuje w nową fazę walki o socjalistyczne wychowanie młodego pokolenia.

W walce tej idzie ramię w ramię z klasą robotniczą i jej czołowym oddziałem — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Losy szkoły, młodzieży i nauczycieli wiążą się ściśle z losami Polski. Szczęście, dobrobyt i rozkwit kultury w Polsce zależne są od wysiłku całego narodu i od utrwalenia pokoju.

Tylko łączność z państwami demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele gwarantuje nam pokój, bezpieczeństwo naszych granic i suwerenność państwa.

Zakusom anglosaskich podżegaczy wojennych, Watykanu i reakcyjnych dostojników kościelnych przeciwstawimy **zdecydowaną wolę walki o pokój całej polskiej klasy robotniczej, mas chłopskich i postępowej inteligencji pracującej.**

Siła obozu pokoju, postępu i demokracji, któremu przewodzi ZSRR, obozu skupiającego państwa demokracji ludowej i postępowe siły całego świata daje nam gwarancję zwycięstwa w walce o pokój oraz wiarę niezłomną w tryumf sprawy pokoju i postępu, i postanawiają:

1 realizować politykę oświatową Polski Ludowej na terenie wszystkich typów szkół m. Łodzi i w pracy pozaszkolnej,

2 współpracować z czynnikami społecznymi i politycznymi: Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, zakładami pracy, Komitetami Rodzicielskimi, Komitetami Opiekuńczymi itd. celem podniesienia poziomu ideologicznego i materialnego szkoły,

3 systematycznie podnosić własny poziom ideologiczny i fachowy przez systematyczne kształcenie się i samokształcenie, **podnieść poziom nauczania w szkole przez nasilenie w wychowaniu elementów patriotyzmu i internacjonalizmu, przez podkreślenie roli ZSRR, jako kraju zwycięskiego socjalizmu,**

4 **stać w jednym szeregu z krajami demokracji ludowej pod przewodnictwem ZSRR w walce przeciwko reakcji i wstecznictwu, przeciwstawiając się zakusom imperialistów mącących pracę pokojową.**

REZOLUCJA II-ga

Nauczycielstwo wszystkich typów szkół z terenu m. Łodzi, zebrane na konferencji w dniu 16 września 1949 roku wobec insynuacji płynących ostatnio z Watykanu, stwierdza z całym przekonaniem i stanowczością, że:

1 **Dzieciom i młodzieży szkolnej jest udzielana nauka religii w szkołach zgodnie z programem nauczania obowiązującym w całym państwie i z dekretem o wolności sumienia.**

2 **Księża i katecheci, udzielający nauki religii w szkołach, są opłacani na równi z nauczycielami świeckimi z funduszów państwowych.**

3 **Dzieci i rodzice korzystają z pełnej swobody wykonywania praktyk religijnych.**

4 Dekret o wolności sumienia wydany przez rząd w bież. roku, zapewnia wszystkim obywatelom nie tylko wolność wyznaniową, ale również opiekę państwa w tym kierunku.

Wobec powyższych faktów nauczycielstwo wyraża zdziwienie i oburzenie z powodu krzywdzącego naród polski i rząd polski stanowiska, jakie zajął papież w liście do biskupów polskich.

Kongres geografów w USA



General Mac Atom do uczonych — geografów:
— Moi panowie, nas zupełnie nie interesują „białe“ — tereny na globie ziemskim. Nas interesują — tereny... czerwone.



(6)

— O, tak! — przyznał potakując głową. — W jego twarzy nie było teraz nic dziecięcego, a na policzkach pojawiły się głębokie zmarszczki.

Miałem ochotę zapytać go o sztukę.

— Jaki jest pana stosunek... — zacząłem, ale on podniósł do góry palec i sam zabrał głos:

Kiwnął z przekonaniem głową i rzekł surowo:

— Wielka jest siła szatana!

— O, tak! — przyznałem chętnie.

Po raz pierwszy obserwowałem potęgę wpływów Żółtego Diabła — Złota, ujawniającą się w tak wyraźnej formie. Suche, skręcone pedagrą i reumatyzmem kości starca, jego słabe, wycieńczone ciało w worku zgrzybiałej skóry, cała ta garść starego śmiecia ożyła teraz poruszona zimną, twardą wolą Żółtego Ojca, ojca kłamstwa i rozkładu duchowego. Oczy starca połyskiwały jak dwie nowe monety i cały stał się jakby mocniejszy i jeszcze chudszy. Teraz jeszcze bardziej przypominał sługę, ale wiedziałem już, kto jest jego panem.

— Co pan sądzi o sztuce? — spytałem.

Spojrzał na mnie, przeciągnął ręką po twarzy i starł z niej zły i bezlitosny wyraz. Na twarzy tej pojawiło się znowu coś niemowlęcego.

— Co pan powiedział? — zapytał.

— Co pan sądzi o sztuce?

— O! — odpowiedział spokojnie. — Nie myślę o niej wcale, po prostu kupuję ją...

— Wiem o tym. Ale może ma pan swój własny pogląd na sztukę, swoje wymagania?

— A, ma się rozumieć, że mam wymagania... Sztuka powinna być zabawna — tego właśnie wymagam. Trzeba, żebym mógł się śmiać. W moich interesach jest tak mało sposobności do śmiechu. Trzeba niekiedy wstrzyknąć coś kojącego dla mózgu, a niekiedy — coś pobudzającego energię fizyczną. Sztuka, którą pokrywa się sufity lub ściany, powinna wzbudzać apetyt. Reklamy należy malować najlepszymi, jaskrawymi farbami. Trzeba, żeby reklama już z daleka, o milę, łapała za nos i od razu ściągała człowieka tam, dokąd go wzywa. Wtedy opłacą się wydane na nią pieniądze. Posągi czy wazy — są zawsze lepsze z brązu niż z marmuru czy porcelany: służba nie tak łatwo stłucze brąz jak porcelanę. Bardzo dobre są walki byków i wywodzenie szczurów. Widziałem to w Londynie... bardzo ładne! Boks — to również dobra rzecz, ale nie należy dopuszczać do zabójstwa... Muzyka powinna być patriotyczna. Marsz jest zawsze ładny, ale najładniejszy jest marsz amerykański. Ameryka — to najlepszy kraj na świecie — dlatego też i muzyka amerykańska jest najlepsza ze wszystkich na świecie. Dobra muzyka jest tam, gdzie są dobrzy ludzie. Amerykanie — to najlepsi ludzie na całej kuli ziemskiej. Mają najwięcej pieniędzy. Nikt nie posiada tyle pieniędzy co my. Dlatego przyjedzie do nas wkrótce cały świat...

Słuchałem paplaniny tego zarozumiałego chorego dziecka i z wdzięcznością myślałem o dzikusach Tasmanii. Pono są oni również ludożercami, mają jednak poczucie piękna.

— Bywa pan w teatrze? — zapytałem starego niewolnika Żółtego Diabła, żeby przestał się chełpić krajem, który plugawił swoją egzystencją.

— Teatr? O tak! Wiem, to jest również — sztuka! — oświadczył.

(d. c. n.)

19 września

Z życia partii

Uwaga! Członkowie podstawowej organizacji PZPR gastronomików.

Dnia 19 bm., godz. 9-ta rano w lokalu Dzielnicy „Śródmieście" — Piotrkowska 53, odbędzie się zebranie wszystkich członków.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA! W dniu 19.9. rb. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie tow. tow. Aktywu Kobiecego w lokalu Dzielnicy „Bałuty" przy ul. Zgierskiej 71.

Obecność obowiązkowa.

Jeszcze w sprawie legitymacji partyjnych

(wyjaśnienie)

Do zamieszczonego w numerze wczorajszym artykułu p. t. „Akcja wymiany legitymacji partyjnych musi zostać szybko i sprawnie zakończona" w części mówiącej o sposobie wydawania legitymacji tym towarzyszom, którzy ich jeszcze nie otrzymali wkradł się błąd.

Właściwe brzmienie odpowiedniego akapitu winno być następujące: „Aby zakończyć już ostatecznie wydawanie nowych legitymacji partyjnych władze Komitetów Dzielnicowych powołały do wznowienia pracy trójki partyjne, których zadaniem jest przeprowadzanie rozmów indywidualnych z tymi towarzyszami, którzy nie uczestniczyli na zebraniach wstępnych. Natomiast towarzysze, z którymi przeprowadzone zostały rozmowy indywidualne otrzymują nowe legitymacje partyjne na zwołanych przez trójki partyjne zebraniach".

Bitwa o zdrowie narodu

IX Krajowy Zjazd Przeciwgruźliczy obraduje w Łodzi

Wczoraj w sali Centralnej Szkoły PZPR przy Al. Kościuszki rozpoczął swe obrady IX Zjazd Przeciwgruźliczy — który po raz pierwszy zebrał się w naszym mieście. W Zjeździe biorą udział lekarze z całej Polski, absolwentki szkół pielęgniarskich, przedstawiciele medycyny rumuńskiej i czeskiej, oraz wiceminister Zdrowia, tow. dr Jerzy Sztachelski.

Mówi tow. Sztachelski

Zabierając głos na wstępie obrad tow. min. Sztachelski podkreślił wagę, jaką Ministerstwo Zdrowia przywiązuje do Zjazdu i do jednej z najważniejszych obecnie akcji — walki z gruźlicą. „Państwo stwarza warunki dla zwalczania gruźlicy, **nie szczędząc sum na ten cel.** Sumy te wzrastają z roku na rok. Wzrasta też jednocześnie ilość łóżek w sanatoriach i szpitalach gruźliczych. Podczas gdy w roku 1938 istniało 6 tysięcy łóżek, obecnie mamy ich 13 tysięcy. Powiększa się też sieć przychodni i poradni.

Utworzenie Instytutu Przeciwgruźliczego **pozwoli skoordynować zwalczanie gruźlicy w całym kraju. Zwiększono obecnie zakup streptomycyny. 6-ciokrotnie więcej zakupiło tego leku Ministerstwo Zdrowia w tym roku w porównaniu z rokiem 1947.**

Obok tych niewątpliwych osiągnięć — mówił w dalszym ciągu tow. Sztachelski — są i braki: przede wszystkim brak dostatecznego dopływu nowych kadr specjalistycznych. W br. Min. Zdrowia przeznaczyło 300 stypendiów dla studentów medycyny, z tej liczby 60 stypendiów przeznaczonych jest dla tych studentów medycyny, którzy w przyszłości stworzą nowe kadry fizjologów.

— Chciałbym — powiedział na zakończenie tow. Sztachelski, by na tym Zjeździe padły również i krytyczne uwagi. Jeżeli padną one w trosce o postęp w dziedzinie zwalczania grulizcy, to Zjazd przyczyni się do usprawnienia pracy na tym jednym z najważniejszych odcinków walki o zdrowie człowieka.

Wiceprezydent Bugajski przemawia w imieniu Zarządu Miejskiego

— Nie jest kwestią przypadku — mówił w imieniu Zarządu Miejskiego wiceprezydent tow. Bugajski, — że Zjazd ten odbywa się w Łodzi. Robotnicza ludność naszego miasta za czasów sanacyjnych, dziesiątkowana przez gruźlicę, **dziś ma możliwości leczenia aż do całkowitego usunięcia choroby — w licznych poradniach, sanatoriach i szpitalach. Człowiek pracy poddaje się dzisiaj leczeniu z wiarą, że odzyska zdrowie i siły.**

Mówi prof. dr Jakubowski

Witając Zjazd prorektor U. Ł., prof. dr tow. Jakubowski podkreślił **między innymi konieczność przedyskutowania i ustalenia przez Zjazd możliwości włączenia do normalnego życia jednostki, która przeszła przez odpowiednie leczenie. „Musimy się nad tym zastanowić — mówił prof. Jakubowski — dla dobra nauki, dla dobra budującego się ustroju sprawiedliwości społecznej".**

Przedstawiciele delegacji zagranicznych

Następnie wita Zjazd w imieniu delegacji lekarzy czeskich dr Syska oraz dr Bryl — dyrektor Instytutu Przeciwgruźliczego w Bukareszcie. „Witamy Zjazd lekarzy polskich — mówił dr Bryl, — który jest manifestacją nauki w służbie świata pracy. Przyjechaliśmy tutaj, bo chcemy poznać metody polskich lekarzy w walce z gruźlicą, by zastosować je później u nas w kraju, gdzie ok. 30 tysięcy ludzi rocznie umiera na gruźlicę".

Walka z gruźlica w Łodzi

W części naukowej Zjazdu dr Jadwiga Szustrowa — dyrektor Poradni Przeciwgruźliczej w Łodzi, mówiła na temat walki z gruźlicą w naszym mieście, a dr Marian Zierski — o zwalczaniu gruźlicy wśród młodzieży akademickiej w Łodzi. Obydwa referaty ilustrowane były bogato tablicami i wykresami statystycznymi.

„Okres obecny stwarza wielkie możliwości w walce z gruźlicą — oświadczyła dr Szustrowa. — Do nich przede wszystkim należy planowa praca wytknięta przez Ministerstwo Zdrowia oraz koordynacja wszystkich sił i placówek w walce z gruźlicą. Jeżeli dotychczas nie rozbudowaliśmy należycie wszystkich placówek — to stoi temu na przeszkodzie brak rąk i ludzi do pracy".

„Apelujemy do kadr uniwersyteckich, aby młode pokolenie lekarskie natchnęły zamiłowaniem do badań nad gruźlicą i zapałem do walki z tym złem, które przerzedza szeregi pracowników, potrzebnych do budowy potężnej Polski Ludowej."

Dr Zierski podkreślił, że akcja przeciwgruźlicza wśród akademików ma ważne znaczenie praktyczne i naukowo-badawcze. W ciągu lat 1945—1949 zbadano wszystkich studentów w naszym mieście, przy czym badania nowowstępujących studentów zostały wprowadzone, jako obowiązkowe. Specjalna Poradnia przeciwgruźlicza dla młodzieży akademickiej obejmuje całokształt tej akcji. Liczba nowych zachorowań na gruźlicę wśród studentów maleje z roku na rok. Również mieszkańcy domów akademickich, pracownicy stołówek i związków akademickich poddawani są kontroli stanu zdrowia. „Przykład środowiska łódzkiego — powiedział na zakończenie dr Zierski — wskazuje, że akcja przeciwgruźlicza na terenie akademickim, oparta na odrębnej poradni akademickiej i na nowoczesnych zasadach, skoordynowana z ogólną akcją przeciwgruźliczą w terenie daje pozytywne rezultaty i wymaga dalszej rozbudowy."

* * *

W dniu dzisiejszym tematem obrad Zjazdu będzie zagadnienie stosowania streptomycyny, jutro zaś — zagadnienie szczepień przeciwgruźliczych BCG. W godzinach popołudniowych nastąpi zamknięcie obrad, przy czym podjęte zostaną uchwały, dotyczące akcji zwalczania gruźlicy na terenie całego kraju.

W środę uczestnicy Zjazdu zwiedzą sanatorium ZUS w Tuszynku i kilka łódzkich fabryk włókienniczych. (m. z.)

Tematy dnia

Strażacy remontują domy robotnikom

Naczelnym hasłem dnia dzisiejszego są remonty domów mieszkalnych. Komitety Domowe wraz z Zarządem Nieruchomości czynią najdalej idące starania, ażeby z nastaniem deszczów jesiennych nie było ani jednego nie naprawionego domu.

Rozumiejąc ważność zadań, stojących przed Komitetami Domowymi i Zarządem Nieruchomości, Łódzka Straż Pożarna podjęła się własnymi siłami wyremontować 10 domów robotniczych z funduszów, przyznanych przez Radę Państwa na ten cel. Zarząd Nieruchomości wyznaczył 10 domów, z których już jeden przy ul. Napiórkowskiego 77 został w ciągu 8 godzin wyremontowany. W najbliższych dniach zakończone zostaną roboty w dalszych 9 domach.

Pragnąc akcję tę rozszerzyć i przyśpieszyć wobec zbliżającego się okresu deszczowego, łódzcy strażacy wzywają jednocześnie do szlachetnego współzawodnictwa Brygady Techniczne Łódzkiej Dyrekcji PKP i MZK.

Jesteśmy przekonani, że we współzawodnictwie tym wezmą udział nie tylko wyżej wymienione brygady, ale również i brygady innych instytucji i fabryk.

W. H.

Oblężona księgarnia



Księgarnia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 133 — cieszy się niezwykłym powodzeniem. Co dnia — odwiedzają ją setki mieszkańców naszego miasta — zaopatrując się tutaj w podręczniki naukowe, dzieła techniczne i literackie — w języku rosyjskim.

„Polityka Watykanu — godzi w polską rację stanu"

Rzemiosło łódzkie protestuje przeciw oszczerstwom Piusa XII-go

W dniu wczorajszym w sali Stowarzyszenia Rzemieślniczego „Rzemiosło Łódzkie" odbyło się zebranie rzemieślników miasta Łodzi i pracowników samorządu gospodarczego rzemiosła, na którym zebrani zajęli stanowisko w stosunku do antypolskiej polityki prowadzonej ostatnio przez Watykan.

Zebranie zagaił prezes Izby Rzemieślniczej w Łodzi ob. Stanisław Kaucz. Po czym zabrał głos poseł Groszyński (Stronnictwo Pracy).

Chociaż założenia ideologiczne obozu katolickiego, które reprezentuje Stronnictwo Pracy, w imieniu którego przemawiam — oświadczył poseł Groszyński — różnią się od ideałów obozu marksistowskiego — to jednak na wielu odcinkach winniśmy utrzymywać ścisłą współpracę.

Ostatnio Watykan próbuje siać zamęt w naszym kraju i podzielić nas na dwa wzajemnie zwalczające się obozy. **Postępowanie Watykanu nie wypływa z pobudek ideologicznych, pobudki te są czysto ZIEMSKIE. POLSKA RACJA STANU** wymaga od nas, katolików i patriotów, **abyśmy rozgraniczyli sprawy wiary katolickiej od polityki Watykanu.** Dogmaty wiary katolickiej nie sprzeciwiają się odbudowie naszych miast i wsi, pomimo tego, że inicjatywa ta wychodzi z obozu marksistów. Dlatego też my, katolicy, będziemy się modlić o pełną realizację planów zmierzających do pomyślnego rozwoju naszego kraju. (Przemówienie posła Groszyńskiego przyjęli zebrani burzliwymi oklaskami).

Poseł Zagórowski zabierając głos w imieniu Str. Demokratycznego oznajmił: Stronnictwo nasze w olbrzymiej swej większości skupia katolików i to katolików praktykujących. Pomimo, że uznajemy autorytet papieża w sprawie dogmatów wiary katolickiej, to jednak **oburza nas, że papież, zajmuje tak dziwne i różne stanowisko w stosunku do narodu polskiego i narodu niemieckiego.** Dla nas, którzy w okresie okupacji **pozbawieni byliśmy możności wykonywania praktyk religijnych, którzyśmy wykonywanie tych praktyk przy płacali niejednokrotnie naszą wolnością, Ojciec święty nie ma słów pociechy, nie żałuje naszych spalonych domostw i zniszczonych kościołów. Natomiast dla tych, którzy tysiącami wysyłali katolików do pieców - krematoriów, tych żałuje i stara się ich wybielić** (burzliwe oklaski).

Jako następny zabrał głos ob. Tomalczyk prezes koła Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych. —

Na zakończenie licznie zebrani rzemieślnicy łódzcy i przedstawiciele instytucji społecznych **uchwalili rezolucję, która między innymi mówi:**

„Wbrew twierdzeniom Watykanu w żadnym z państw kapitalistycznych katolicy nie mają takich praw i swobody praktyk religijnych jak w Polsce Ludowej. Dlatego my wierzący katolicy pomimo wszystkich insynuacji watykańskich, budować będziemy lepszą przyszłość naszego kraju".

Teatr Powszechny otwiera swe podwoje

Rozmowa z dyrektorem Adwentowiczem

W sobotę, dnia 24 bm. otworzy swe podwoje **Państwowy Teatr Powszechny.**

Obecnie, w gmachu teatru przeprowadzany jest remont, tak dawno placówce tej potrzebny. Przebudowana została widownia, dzięki czemu osiągnie się lepszą widoczność, dobudowano magazyny i garderoby i aby całość była bez zarzutu, pomalowano dawno nieodnawiany już budynek od wewnątrz i zewnątrz. Wszystkie te prace są na ukończeniu.

A oto co mówi o zamierzeniach teatru jego reżyser, czołowy aktor i dyrektor **Karol Adwentowicz.**

— „Pierwszą sztuką, z jaką wystąpimy, będzie wznowienie tak gorąco przyjmowanego w zeszłym roku „Klubu Kawalerów". Jednocześnie opracowujemy zgłoszony na Festival Sztuk Radzieckich „Przełom" Ławrentiewa, którą to sztukę dla godnego uczczenia Rewolucji Październikowej wystawimy 6 listopada".

A dalsze plany repertuarowe?

— „W dalszym planie mamy „Rozbitków" Bilzińskiego, „Męża i żonę" Fredry i współczesną komedię Leona Kruczkowskiego „Niemcy". Nie codzienną niespodzianką dla łódzkiej publiczności teatralnej będzie wystawienie scenicznej przeróbki powieści Dołęgi-Mostowicza, stanowiącej ostrą satyrę z czasów sanacji.

Zespół?...

— „Składać się będzie z 31 osób w tym część nowozaangażowanych z teatrów łódzkich i innych miast. Reżyserować będą na zmianę Grywińska, Adwentowicz, Ziembiński. Dekoracje przygotowywać będą: Zaruba i Strzelecki".

Interesuje nas jeszcze pytanie czy młodzi artyści, absolwenci Państw. Wyższej Szkoły Teatr. zasilą zespół Teatru Powszechnego?

Na to pytanie dyrektor Adwentowicz odpowiada przecząco.

— „Młodzież zabrali niestety profesorowie Szyller i Axer do Warszawy. Szletyński do Wrocławia".

Pragniemy jeszcze dowiedzieć się tego, co specjalnie nas interesuje. **Co mianowicie zamierza Teatr, aby przyciągnąć do siebie jak największą ilość widzów robotniczych?**

— „Zamierzenia te będą szły przede wszystkim w kierunku rozprowadzenia jak największej ilości biletów po możliwie najtaniej skalkulowanych cenach. Jeżeli więc zakład pracy zakupi pół widowni to znaczy do 300 biletów, otrzymuje 66-procentową zniżkę. Zniżki indywidualne 50-proc. wydawane będą w kasie każdemu okazicielowi legitymacji Związków Zawodowych. Reszta zależy od kierowników świetlic i referentów socjalnych. Ich energiczna współpraca z Teatrem zagwarantuje najlepiej, że widownia będzie zawsze zapełniona przez kochających teatr widzów robotniczych".

Młodzież SP pomaga przy budowie osiedli robotniczych

300 rodzin uzyska nowoczesne mieszkania

W czworoboku ulic między Nowomiejską, Stodolnianą, Wschodnią i Bojowników Ghetta Warszawskiego wznoszą się domy, budowane przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Akcją tą kieruje Zakład Osiedli Robotniczych. Domy te staną gotowe do użytku już na wiosnę przyszłego roku. **300 rodzin** otrzyma wyposażone w najnowsze zdobycze techniczne mieszkania. **Przy budowie zatrudnieni są, jako służba pomocnicza Junacy „SP".**

Obecnie pracuje ich na budowie około 50-ciu. Są to uczniowie 15 Gimnazjum Państwowego. W poniedziałek przyjdą inni chłopcy — znów będzie pełno radości i rzetelnej pracy.

Uczeń klasy 10-a J. Smura, opalony i rzeźki, dzieli się z nami swymi wrażeniami:

— Dzisiaj właśnie kończymy naszą trzydniówkę. Praca przy budowie jest ciekawa. Pracujemy od godziny 8 rano do 2-giej po południu. Do naszych obowiązków należy plantowanie terenu pod fabrykaty, wyrzucanie ziemi i donoszenie cegieł i pustaków. Zaprzyjaźniliśmy się z robotnikami i murarzami, których zracjonalizowane metody pracy w dziedzinie budownictwa szczerze podziwialiśmy.

Młodzież z hufców „SP" dzielnie pomaga przy budowie. Jutro rozpocznie pracę nowa grupa junaków na następne trzy dni. (bu)

Mleko — warzywa — owoce

Miejskie majątki rolne — zaopatrują szpitale łódzkie

Łódzki Zarząd Miejski posiada obecnie **13 majątków rolnych,** położonych w okolicach miasta. Majątki te zajmują się **uprawą warzyw, owoców oraz hodowlą trzody chlewnej i bydła.** Dostarczają one żywności w pierwszym rzędzie do szpitali łódzkich, dokąd wysyła się dziennie 1.200 litrów mleka, 1.000 — 2.000 kg warzyw oraz do 600 kg owoców. Warzywa i owoce pokrywają całkowite zapotrzebowanie szpitali.

Oprócz dostaw żywności dla szpitali, w każdym majątku zorganizowane są punkty sprzedaży, gdzie miejscowa ludność może zaopatrywać się w tanie warzywa i owoce. Poza tym nadwyżki owoców, a zwłaszcza warzyw, kieruje się do łódzkich spółdzielni ogrodniczych.

Ważne zadania stoją przed miejskimi majątkami rolnymi w dziedzinie hodowlanej. Oprócz hodowli krów, w ramach akcji „H" zakontraktowano w tym roku 100 sztuk tuczników, a w przyszłym roku zakontraktuje się ich 200 sztuk. (j.)

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 dekretu o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 84), 4 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych zobowiązanych:

W dniu 23. IX. 1949 r.:

1) Szczęsna Weronika, ul. Narutowicza Nr 16 — urządzenie przedsiębiorstwa i artykuły spożywcze, oszacowane na zł 1.764.000 — w I terminie.

2) Jarosiński Teodor — Narutowicza 16 — urządzenie przedsiębiorstwa i art. gosp. domowego, oszacowane na zł 780.000 — w II terminie.

3) Rest. „Halka" — Z. Olczyk i S-ka — Moniuszki 1 — urządzenie przedsiębiorstwa i wódka, oszac. na zł 2.145.000 — w I terminie.

W dniu 24. IX. 1949 r.:

W lokalu Składnicy Skarbowej, ul. Piotrkowska 211 — drobna galanteria, należąca do Janickiego Jerzego, Narutowicza 18, oszacowana na zł. 81.500 — w II terminie.

Zajęte przedmioty można oglądać pod wyżej wymienionymi adresami w dniach licytacji.

1754 NACZELNIK 4 URZĘDU.

Po co ta rozrzutność materiałów?

Co robi Komisja „Antropometryczna" Przemysłu Odzieżowego

Przed kilku dniami udałem się do FDT, aby zakupić dla siebie bieliznę spodnią. Sprzedawczyni rozwinęła przede mną cały wybór — zdecydowałem się na parę jedwabnych kalesonek w praktycznym, ciemnoszarym kolorze za cenę 700 zł.

Lecz jakież było moje zdziwienie i rozczarowanie, gdy przymierzając je w domu przekonałem się, iż są one rozmiarów, wielokrotnie przewyższających moją, bynajmniej niepoślednią tuszę. Czemu tak szafuje się hojnie cenną, bądź co bądź, dzianiną?

Przy okazji podzieliłem się swymi wątpliwościami co do celowości tego z kimś, dobrze znającym się na dziewiarstwie i konfekcjonowaniu tegoż. Wtedy dowiedziałem się, że po**dobno nasza bielizna dziana szyta jest według wzorów angielskich i niemieckich,** a wiadomo, że tam przeważają typy o mocno wydłużonych taliach. W każdym kraju przeprowadzane są odpowiednie pomiary antropometryczne i przy ich pomocy ustala się standard wytworów dla danej ludności.

W Związku Radzieckim fabryki konfekcyjne mają szczegółowo opracowane wzory dla wszystkich ludów zamieszkujących ten olbrzymi kraj. W krajach, produkujących na eksport, bierze się pod uwagę, dla kogo dana partia towaru jest przeznaczona i dostosowuje się odpowiednio wymiary. Dlaczego więc tylko u nas, w Polsce, szyje się bieliznę tudzież inne wyroby konfekcyjne na miarę tyczkowatych Anglików? Taka komisja antropometryczna podobno u nas istnieje. Odpowiednie rozmiary podobno już są nawet opracowane, ale... No, coś tam jeszcze trzeba załatwić, zatwierdzić, wprowadzić w życie. Podobno nawet w swoim czasie Departament Techniczny polecił przemysłom odzieżowym opracowanie wzorów odpowiadających naszym wymiarom, ale dotychczas jakoś to nie idzie.

Trzeba, aby ktoś odpowiedzialny za działalność przemysłu dziewiarskiego zainteresował się tą sprawą. Może jednak da się to zmienić ku zadowoleniu kupującego i z korzyścią dla przemysłu. em-em.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6 — Głuchowski, Rzgowska 147 — Kowalski, Śródmiejska 21 — Malczewski, Karolewska 48 — Sanicka, Limanowskiego Nr 80 — Stokłowski, Napiórkowskiego 41 — Bartoszek.



PAŃSTWOWY TEATR
IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

W poniedziałek, dnia 19 września 1949 r. teatr nieczynny.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-ta „Wilk, koza i koźlęta".

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152

19, 20 i 21 b. m. o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki".

Od czwartku 22.9 teatr przez kilka dni będzie nieczynny ze względu na przygotowania do premiery „Wesołej Maskarady".

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".



ADRIA — „Trojka trefl"
godz. 14, 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników" — film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAJKA — „Ostatni etap"
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży): — „Postrach mórz" — godz. 16, 18, 20

MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 7

ROMA — „Przygody Nasredina"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

REKORD — „Samotny żagiel"
dla młodz. godz. 16
„Statek pułapka"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 12

ROBOTNIK — „Cyrk"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

STYLOWY — „V[illegible]pa bezimienna"
dla młodzieży godz. 16
„Aleksander Newski"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

ŚWIT — „Tragiczny pościg"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 18

TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12

TATRY — „Skarb"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

WISŁA — „Diabelska Grań"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia" II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18-tej; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz 10 do 17-tej.

Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

Uśmiechnij się



— Na pomoc!
— To nie mój stolik!



Na Lublinku zawarczały motory

Wróżyński bohaterem wczorajszych wyścigów motocyklowych w Łodzi

Krzysztof Brun zaimponował nam swoją maszyną

Pomimo bardzo niepewnej pogody, zapowiedziane przez motocyklistów wyścigi na lotnisku w Lublinku wzbudziły wczoraj dość duże zainteresowanie. Rano ul. Piotrkowską w stronę Placu Niepodległości zdążało wiele motocykli i aut, zwożąc na lotnisko żądną silnych wrażeń publiczność. Wielu łodzian „opętanych" demonem szybkości, a nie posiadających żadnego wehikułu zmotoryzowanego podążało tramwajami, a nawet piechotą. „Tyraliery" ciągnęły ze wszystkich stron: z północy, południa, wschodu i zachodu.

Szare, smętne niebo, zaciągnięte dokumentnie nisko posuwającymi się chmurami, nie wróżyło nic dobrego. Sami organizatorzy byli w rozterce. Wytrzyma, czy nie wytrzyma? Ponieważ publiczności przybywało jednak coraz więcej — postanowiono imprezy nie odwoływać, jedynie przesunąć rozpoczęcie zawodów o godzinę, aby ci wszyscy, którzy jeszcze ciągnęli na lotnisko różnymi drogami, mogli zdążyć na początek zawodów.

Po godzinie 11-tej z każdą minutą zacieśniał się szpaler publiczności nie tylko wzdłuż prostej, liczącej około kilometra długości, ale i na poprzedzającym ją wirażu i wzdłuż całego niemal toru, na którym miały wkrótce zaterkotać motory setek. Zanim jednak ruszyły one ze startu, zaczął padać drobniutki deszczyk, który później z każdą chwilą zaczął przybierać na sile.

O godzinie 12-tej setki wreszcie wyruszyły. Ze startu wyszło 7 maszyn, ukończyło wyścig tylko 4. W kategorii tej zwyciężył młody chłopiec Binek (niestowarzyszony), który 3 okrążenia (każde 3.400 m) na swym „Viliersie" przebył w czasie 12:03 min., przed Drewniakiem seniorem (PTC Gwardia, „Arbi") i Drewniakiem juniorem („Sachs").

Dużo więcej emocji dostarczył widowni wyścig 250-tek na 5 okrążeń toru, który rozpoczął się podczas porządnego już deszczu. Na starcie stanęło 12 maszyn. Na pierwszym okrążeniu nastąpiła już kraksa. Na szczęście, obeszło się w niej bez odsyłki do szpitala. Wyścig poprowadził ze startu Koperniak (ŁKS — Włókniarz) i ukończył go jako pierwszy, przed Ostrołęskim i Wojciechowskim (Zd. Wola). Dekawka Koperniaka przebyła 5 okrążeń toru w czasie 15:19 min. (Przeciętna szybkość 60 km na godz.).

W wyścigu 350-tek na 7 okrążeń toru walka rozgrywała się przez cały czas pomiędzy Wróżyńskim z Ogniwa, jadącym na „Victorii", Dorożyńskim z PTC Gwardii, jadącym również na „Victorii" i Piko z Ogniwa, jadącym na „NSU". Pomimo upadku na wirażu wyścig wygrał Wróżyński w czasie 17:29 m. przed Dorożyńskim — 17:32 i Piko. Przeciętna szybkość tego biegu wynosiła 84 km na godzinę.

Najbardziej jednak emocjonującym punktem programu był wyścig ostatni dla 500-tek na 10 okrążeń. W biegu tym bowiem poza konkursem startować miał Krzysztof Brun na nowiutkiej, sprowadzonej z Anglii maszynie wyścigowej „Triumf Grand-Prix". Gdy na starcie stanęło 10 maszyn, publiczność wstrzymała oddech. Wzrok wszystkich skierowany był na charakterystyczną sylwetkę Bruna i jego maszynę. Ze startu poprowadził wyścig Wróżyński, startując na swej 350-ce. Na pierwszym okrążeniu wyleciał już za burtę Koleczek, na szczęście, nie doznając żadnej kontuzji. Wróżyński doskonale dając sobie radę z wirażami, prowadzi przed Brunem przez kilka okrążeń. Dopiero na jednym z nich Brun przypuszcza atak i błyskawicznie na prostej przechodzi leadera.

Od tej pory pomimo tego, że Brun na wirażach hamuje maszynę, nie oddaje już prowadzenia do końca, czemu nie można się dziwić, jeśli się weźmie pod uwagę, że miał maszynę prawie dwa razy silniejszą (600-kę). W rezultacie Brun pierwszy przejechał metę w czasie 14:28 min. Zwycięzcą jednak został doskonale jadący Wróżyński z czasem zaledwie o 20 sekund gorszym.

Wczorajszy zwycięzca dwóch biegów, Wróżyński, dotychczas był znany jako żużlowiec. Wyścigi jednak na betonie bardziej mu odpowiadają. Tak przynajmniej twierdził po jeździe z Brunem. Być może, że wkrótce warszawianin będzie miał groźnego przeciwnika w Łodzi.

O mistrzostwo A kl. w boksie

Zw. Zryw — ŁKS Włókniarz 16:0

Na stadionie przy Al. Unii wyznaczono mecz o mistrzostwo drużynowe w boksie zespołów kl. A zawody rezerw ligowego Związkowca Zrywu i ŁKS Włókniarza. Wobec zdekompletowania tej ostatniej drużyny — zwycięstwo walkowerem przyznano przeciwnikowi.

W towarzyskim spotkaniu ŁKS Włókniarz zwyciężył drużynę Związkowca Zrywu w stosunku 8:2.

Bawełna — Concordia 9:7

W Piotrkowie w meczu o mistrzostwo kl. A. pięściarze Bawełny pokonali Concordię 9:7. Wynik walk (na I miejscu pięściarze Bawełny).

Anielak zdobył 2 punkty w. o.
Szaliński zremisował z Brzóską.
Kowalski wygrał w Adamskim.
Płuciennik wygrał przez dyskwalifikację Borowskiego.
Stefański przegrał przez poddanie się w II rundzie Maciejczykowi.
Ręcz przegrał z Masiarkiem.
Urzędowicz wygrał z Wojnarowskim.
Walasik przegrał z Kałużnym.

Nareszcie zwycięstwo!

ŁKS Włókniarz zwycięża Górnika 5:2

Kiedyś jeden z moich przyjaciół powiedział, że nigdy nie wiadomo czego możemy się spodziewać, gdy gra ŁKS... W istocie, tak jest i dzisiaj, gdy ŁKS stał się ŁKS-Włókniarzem. Pod tym względem nic się nie zmieniło na lepsze. Trudno się temu zresztą dziwić, skoro nie zmieniono jej składu. Drużyna pozostała ta sama: zmienna i kapryśna, jak... niewiasta.

Mało kto wierzył wczoraj w zwycięstwo ŁKS-Włókniarza nad Górnikiem. Ci, co szli na mecz, szli albo po to, aby się ostatecznie już zrazić do swoich pupilków, albo licząc na jakiś specjalny ich dzień, pokrzepić się na duchu po wyniku czwartkowym Włókniarza w Gdańsku.

Pokrzepienie to przyszło. ŁKS-Włókniarz zszedł wczoraj z boiska jako zwycięzca i to jako zwycięzca zasłużony, mający niemal przez całe 90 minut gry zdecydowaną przewagę nad gośćmi.

W ŁKS-Włókniarzu zagrał wczoraj bardzo dobrze atak. Jemu głównie zawdzięczają łodzianie swój sukces nad wyrównaną, ale pozbawioną specjalnie mocniejszych punktów drużyną Szombierek. W pracy naszemu atakowi pomagała tym razem wydatnie pomoc. Obrona nie miała wczoraj swego najlepszego dnia. Słabiej, niż zwykle wypadł Włodarczyk.

Niemal od samego początku gry inicjatywę ujęli w swe ręce gospodarze, narzucając ostre tempo, przeprowadzając większość ataków prawą stroną. Podczas jednego z nich już w 6 minucie z dośrodkowania Hogendorfa Łącz umieścił po raz pierwszy piłkę w bramce gości, zdobywając prowadzenie 1:0. Druga bramka padła w 32 minucie a zdobywcą jej był Janeczek. W 39 min. Ręk zdobywa honorową bramkę dla Górnika i jakby chwilowo przełamuje dobrą passę gospodarzy. W drużynie łódzkiej jakby coś się zacięło. „Maszynka" nie działa już tak sprawnie i chwilami goście zagrażają naszej „budzie". Nie trwa to jednak długo. W 42 min. Janeczek strzela trzecią bramkę i przy wyniku 3:1 dla gospodarzy sędzia przerywa grę.

Po przerwie dobra passa łodzian utrzymuje się nadal. W 5 minucie Łącz podwyższa wynik na 4:1 i goście właściwie nie mają chwilami nic do powiedzenia. Przygniata ich widocznie szybkość i lotność naszego ataku. Druga bramka dla gości padła w 25 min. Była to bramka samobójcza, po części z winy Urbaniaka. W 35 minucie Janeczek, który po lekkiej kontuzji powrócił na boisko, dobija, a właściwie wpycha głębiej do bramki piłkę skierowaną tam przez Hogendorfa i ustala wynik meczu 5:2 dla Włókniarza.

Wynik meczu mógłby być wyższy. Od większej porażki uchroniło gości wyjątkowe szczęście ich bramkarza i niedostateczne jeszcze ogranie lewoskrzydłowego gospodarzy, młodego Kuźmińskiego, który poza tym wykazał się jako niezły narybek.

Mecz sędziował poprawnie Długosz z Wrocławia. Publiczności około 10 tysięcy.

Mistrzostwa kl. A

ŁKS Włókniarz I B przegrywa w Tomaszowie

Związkowiec Tomaszów — ŁKS Włókniarz Ib 2:1 (1:0)

SPÓJNIA — ZWIĄZKOWIEC-ZRYW 4:1 (3:0)

Zasłużone zwycięstwo Spójni, dla której bramki uzyskali: Smulik 2, Kraszewski i Korpalski po 1. Sędzia Woźniakowski.

ZZK (ŁÓDŹ) — ZZK (KOLUSZKI) 3:2 (1:0)

Kolejarze łódzcy wygrali pierwszy mecz. Zakończyli zawody w dziesiątkę, gdyż sędzia ob. Naporski usunął obrońcę po przerwie z boiska

Co usłyszymy przez radio?

16.05 Pogadanka z cyklu: „Ochrona przyrody". 16.15 Audycja Powszechnych Domów Towarowych. 16.20 (Ł) Piosenki w wykonaniu dzieci greckich. 16.45 (Ł) Chwila muzyki. 16.50 (Ł) Reportaż dźwiękowy p. t. „Dożynki w Wiskitnie". 17.00 I Dziennik popołudn. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 W. A. Mozart — Kwartet smyczkowy Nr. 4 B-dur w wyk. Kwartetu smyczkowego Rozgłośni Katowickiej. 18.45 Kwadrans piosenek w wyk. J. Romanówny. 19.00 II Dziennik Popołudniowy. 19.15 „To wszystko nasze — chłopskie" — audycja dla wojska. — 19.40 Muzyka francuska w wyk. T. Rzepeckiej. 20.00 „Wszechnica Radiowa". 20.20 Koncert popularny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 „Daleko od Moskwy" — kol. odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 „Na Dobranoc" — Gra Orkiestra Rozgłośni Warszawskiej. 22.45 (Ł) „7 dni sportu łódzkiego" — audycja w oprac. red. Ludwika Szumlewskiego. — 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. — 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 23.50 Program na jutro. — 24.00 Zakończenie audycji: Hymn.

Wyniki ligowe

Polonia (Byt.) — AKS 2:1 (0:0)
Legia — Warta 2:0 (1:0)
Wisła — Lechia 4:0 (3:0)
Kolejarz — Cracovia 1:2 (1:1)
ŁKS — Górnik 5:2 (3:1)
Ruch — Polonia (W-wa) 0:3 (0:0)

Tabelka ligowa

1.	Wisła	17	24	44:19
2.	Polonia (W)	17	23	38:21
3.	Cracovia	17	23	33:23
4.	ZZK	17	22	49:30
5.	Górnik	17	18	30:31
6.	ŁKS Wł.	17	16	39:42
7.	AKS	17	16	29:36
8.	Warta	17	15	25:27
9.	Ruch	17	13	31:42
10.	Legia	17	12	25:38
11.	Polonia (B)	17	11	24:34
12.	Lechia	17	11	25:49

Na ringach Polski

Wczoraj w spotkaniach pięściarskich o mistrzostwo I i II ligi padły następujące wyniki:

W Warszawie Gwardia pokonała Gwardię (Gdańsk) 9:7. Niespodzianką było zwycięstwo Komudy nad Antkiewiczem.

W Poznaniu o mistrzostwo II ligi Kolejarz (Poznań) pokonał Ogniwo (Wrocław) 10:6.

W Krakowie Włókniarz (Łódź) pokonał Cracovię 14:2.

O mistrzostwo II-ej ligi

Widzew-Lublinianka 1:0

Mecz Widzewa z Lublinianką o mistrzostwo drugiej ligi grupy północnej nie ściągnął widzów. Silna konkurencja w postaci zawodów motocyklowych oraz niepewna pogoda zrobiły swoje.

Wczorajsze zwycięstwo miejscowych nad gośćmi z Lublina było zasłużone, cyfrowo nie odzwierciadlało jednak przewagi łodzian.

Wynik 7:1 mógłby być nazwany miernikiem sił i umiejętności. Napastnicy Widzewa prześcigali się w „pudłowaniu". Wielkim nieporozumieniem było zostawienie Konarskiego na łącznika. Pomoc spełnia swe zadanie, jednak boczni podawali tak niefortunne piłki, że stawały się one łupem przeciwników, a nie własnego napadu.

Obserwując wczorajszy mecz, wprost wierzyć się nie chciało, że Lublinianka zajmuje jedno z czołowych miejsc w tabeli mistrzowskiej. Poza bramkarzem i środkowym napastnikiem oraz łącznikiem — reszta grała prymitywnie. Przez całą pierwszą połowę zawodów uwidoczniła się przewaga Widzewa, który i po zmianie stron dość często przebywał na polu karnym Lublinianki.

Jedyny goal padł ze strzału Pawlikowskiego w 14 minucie (z podania Fornalczyka).

Sędziował dobrze ob. Szczur z Sosnowca.

W drugim meczu PTC. Gwardia uległa ZZ (Ostrów) 2:3 (1:1).

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	218-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny:	wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel 111-50 i 174-75
D-05235

W. Ażajew 264

Daleko od Moskwy

Kuźma Kuźmycz stękając, pochylił się i podniósł rękawicę.

— Wasze wyzwanie zostaje przyjęte. Zrzucam z liczydła nasze dwie partie, rezygnuję z forów i waszej wspaniałomyślności.... Przechwalać się zgóry nie chcę... My, starzy, jesteśmy skromni. Zobaczymy.

Rzeczowo omówili warunki współzawodnictwa i kubkiem herbaty przypieczętowali umowę.

Teraz stary i młody inżynier posuwali się ku sobie i często rozmawiali przez selektor.

— Towarzyszu Topolow, ułożyliśmy pierwszą partię o czterdzieści godzin wcześniej, aniżeli przewidywał rozkład — śpieszył zakomunikować Aleksy. — Jak wam to się podoba?

— Obiecaliście, towarzyszu Kowszow, szybko przegonić marnych staruszków! Jednakże jakoś nie wychodzi u was — z triumfem odpowiadał Topolow. — Przygotowaliśmy trzecią partię i wyprzedziliśmy rozkład o pięćdziesiąt dwie godziny.

— Przez szacunek dla starości nie śpieszymy się — odpowiadał Aleksy i zacisnąwszy słuchawkę ręką, zwracał się do Karpowa:

— Znowu stare diabły nas przegoniły! Biegnij, opowiedz naszym!

A wiosna zbliżała się. Coraz częściej na zmianę za słotnymi przychodziły słoneczne, ciepłe dni. Karpow, który potrafił zawsze wykroić godzinę, półtorej na polowanie, przynosił nowe wiadomości.

Opowiadał z zapałem Aleksemu, że na południowym zboczu nagle ukazało się mnóstwo szarych much, podobnych do pokojowych. Nazywał je „przyjaciółkami".

— Jak tam twoje „przyjaciółki"? — pytał nazajutrz Kowszow, gdyż w nocy nastąpiło znaczne ochłodzenie.

— Wszystkie, co do jednej, zniknęły — dziwił się Karpow. Tyle lat je obserwuję i nie przestaję się dziwić: niech tylko ociepli się nieco — już są, gdy tylko zrobi się chłodniej — giną. Jesteś uczony, powiedz gdzie one się podziewają i skąd się biorą?

Kowszow machnął ręką na ciekawego przyrodnika:

— Myślisz, że nie mam innych zmartwień, niż twoje muchy!

* * *

Batmanow pytał Beridzego z Nowińska: „Czy możecie zwolnić część ludzi do wojska? Armia odczuwa brak rezerw, ogłoszony został kolejny pobór".

Karpow zwołał zebranie partyjne: postanowiono posłać do Czerwonej Armii grupę budowniczych

— Czemu zamyśliłeś się, Semenie Iljiczu? Czy też chciałbyś pójść? — spytał Beridze Silina. — Pamiętam, jak się rwałeś na front. Jeżeli naciśniesz — zwolnimy cię...

— Oczywiście, chciałbym pójść z towarzyszami. Jeśli rozkażecie — pójdę. Dobrowolnie zaś nie mogę odejść z budowy. Włożyłem w nią całą duszę i pragnę zobaczyć, jak nafta popłynie do Nowińska.

„Wyspiarze" — tak nazywano budowniczych z wyspy — uroczyście odprowadzili zmobilizowanych towarzyszy, a między nimi stachanowców — Sołncewa, Remniewa i innych.

— Bijcie faszystów! Bijcie ich jeszcze mocniej i lepiej! My zaś damy wam naftę! — wołał Umara na wiecu.

— Przysięgam, towarzysze, że tyluż fryców położę w boju, ile zwaliłem w tajdze drzew — odpowiedział olbrzym Remniew.

Baturin przyjechał z grupą strażników granicznych, ażeby godnie pożegnać zmobilizowanych towarzyszy i przywiózł w prezencie mundury wojskowe. Remniew i Sołncew w nowych szynelach, w czapkach z czerwoną gwiazdą, wyglądali na dzielnych wojaków.

— Przyrzekamy zastąpić tych, co odchodzą do Armii, oświadczył Ziatkow w imieniu kopaczy. — Każdy z nas podniesie swoją wydajność.

(D. c. n.).